(Nro. 199)

ROZMAITOŚCI.

We Czwartek Nro. 98. 31. Sierpnia 1820.

Wal... bykami w Hiszpanii.

Walka z bykami w Hiszpanii, iest widowiskiem, któremu Naród Hiszpański namiętnie przypatrywać się lubi. Mimo niezmierne na to wydatki, wpływaią do kassy przedsiębiorców ogromne summy. Za naylichsze mieysca płacą po 2 do 4 realów, w miarę tego, ieżeli wystawione są na upał słońca lub w cieniu położone. Nadwyżek po odtrąceniu wydatków na konie, woły, szermierzy (*Torreadores*) zostaiący, rozdzielaią powszechnie na zakłady dobroczynne. Walka z bykami głownem iest żrodłem dochodów szpitalu Madryckiego. Widowiska te w lecie tylko przedstawiaią, w téy bowiem roku porze byki maią naywięcey ognia i żywości. Używaią powszechnie Andaluzyyskich, iako naysilnieyszych i nayognistszych.

Mieyscem walki iest Cyrk maiący w około 20 rzędów siedzeń wzniesionych stopniowo z których naywyższe tylko pod dachem. Loże są w wyższey części zabudowania. W niektórych miastach, iak n. p. w Walencyi, gdzie nie ma stałych budowli do takich igrzysk, urządzaią do tego główny rynek. Balkony każdego piątra przeciągaią aż przez ulice z rynku wychodzące. Widok zaiste imponuiący patrzeć na zebrany Naród różnego stanu, i z wyrazem naywyższey niecierpliwości i ukontentowania oczekniący znaku do zaczęcia igrzyska. Szermierze, którzy z wspaniałym tym zwierzem walczyć maią, zaczynaią scenę lub ieżdżąc konno, lub pieszo chodząc w koło amfiteatru. Potém wychodzą dway *Alguaziles* (siepacze) w czarnych sukniach i perukach, i żądaią od *Corregidora (przełożonego igrzysk)* rozkazu do rozpoczęcia rzeczy. Daią znak, otwieraią staynię, z którey byk wychodzi. Obadwa *Alguaziles* nie wdaiący się w żadne stosunki z bykiem, usilnią z przezornością uchodzić, a trudny ustęp ich na niesfornych koniach, iest wstępem do tego okrutnego ukontentowania, którego widze oczekuią. Tu straszną wrzawą i oznakami gwałtowney niecierpliwości przyymowany zwierz płoszy się. W początku ma do czynienia z konnymi szermierzami *Picadores* (dziridarze). Ci w staroświeckim stroiu Hiszpanskim, iakby przykuci do siodeł, uzbroieni długą dzidą, oczekuią przeciwnika. Walka ta, wymagaiąca zręczności, siły i odwagi w wysokim stopniu, nie upadła bynaymniey. Dziś ieszcze nie którzy *Hidalgos* (szlachta dawnego rodu) ubiegaią się o ten zaszczyt walczenia z bykiem konno, poczem patron, którym pospolicie iest ieden z pierwszych Dworu urzędników przedstawia ich Ludowi. *Picadorowie* iakiego bądź stanu zaczynaią walkę. Często uderza na nich byk sam niedrażniony. Wtedy wszyscy pochwalaią odwagę byka. Lecz gdy mimo zadanego ciosu od żelezca, wstrzymuiącego natarcie, odważa się na nowy, krzyk wznosi się, i ukontentowanie widzów przechodzi w zapał. Jeżeli zaś byk błąka się spokoynie, smutno, i boiaźliwie po mieyscu walki, unikaiąc swoich napastników biada mu naówczas. Wrzawa niezadowolnienia rozlega się w powietrzu i byk iest wygwizdany. Gdzie się tylko zbliży ku poręczom szkaluią go i szturkaią niemiłosiernie. Uważany za powszechnego nieprzyiaciela, winnego pokutować za ciężką zbrodnię, albo za ofiarę, która cały Lud interessuie. A gdy iuż nic nie zdoła wzniecić w nim odwagi, uznaią go za nie zdatnego walczyć z ludźmi, i na wzmagaiący się krzyk *perros! perros!* (psów), ma czynność z nowemi nieprzyiacioły. Tu dopiero brytany ogromney wielkości szczwaią byka wieszaiąc mu się u szyi i uszów i kaleczą go, co zmusza go użyć obrony przyrodzoney. Psy, któremi w powietrze miota, spadaią zagłuszone a czasem poszarpane; upamiętawszy się, rzucaią się nań znowu i kończą pospolicie powaleniem onego, przy czem pchnięty oszczepem ginie.

Wcale odmienne widowiska stawia byk odważny, zaszczytnieyszą, ale też i boleśnieyszą gra rolę. Pierwszą sceną przykrey gry iego, iest spotykanie się z nieprzyiacioły konnymi, i ta bywa nayzapaleńsza, lecz oraz naykrwawsza i częstokroć nayzgroźnieysza. Roz-

drażniony wół mniey zważa na dzidę raniącą iego szyię, wściekle rzuca się na niewinnego konia maiącego na sobie iego nieprzyiaciela, przebiia rogami brzuch tegoż i wraz z ieźdźcem powala. Tak powalony na ziemię i rozbroiony, nie uszedłby grożącego niebezpieczeństwa, gdyby nie pospieszyli *Chulos* (piechotni szermierze) dla wstrzymania wołu, co pokazaniem mu szmat przed oczy różnofarbnych uskuteczniwszy, uciekaią na łeb i na szyię; z własnem bowiem życia niebespieczeństwem, ratuią życie o ziemię powalonego ieźdźca. Czasem iednak goni ich byk a wtedy widzą się w konieczności, użycia wszelkich możnych ratowania się sposobów. Często tém tylko ratuią się, iż rzucaią szmaty, które im za broń służą, byk tym sposobem omamiony wściekłość swoią na te szmaty wywiera. Ale czasem nie daie się łudzić, nie przestaie na tym, a Pan *Chulo* nie ma inney drogi ratowania się, iak przeskoczyć ściankę 6 stóp wysoką opasuiącą amfiteatr. W niektórych mieyscach iest ta ścianka podwoyna, tak, iż pomiędzy obiema ściankami rodzay korytarza idącego w koło amfiteatru znayduie się, tu goniony od wołu *Torrcador* szuka schronienia. Gdzie zaś ściana tylko poiedyncza, tam ściga byk przeciwnika swoiego i nie kiedy go dopada. Wtedy wrzask blisko siedzących widzów przechodzi wszelkie opisanie. Każdy chce się ratować i wdziera się na wyższe ławki. Wściekłość byka w tak wązkiem i nierownem mieyscu częstem utykaniem zwiększona, pomnaża niebespieczeństwo w tém mieyscu, co aby iak nayspieszniey ntłumić staraią się zadać mu cios śmiertelny.

Rzadkie atoli są takie zdarzenia. Pospolicie powraca byk na boiowisko. Pikador zyskuie czasem chwilę zebrania się, wsiada znowu na koń, ieżeli tylko ten ieszcze zdolny, i naciera znown na byka. Niekiedy musi odmieniać konia. Często wydarza się, że byk rozpłata 8 do 10 koni, które na mieyscu giną, a w tedy zbywa Hiszpanom wyrazów na pochwałę tych cudów waleczności, która przez dni kilka, przy wszystkich zabawach iest ulubionem rozmowy przedmiotem. Niekiedy te konie służą za roszczulaiący wzór cierpliwości, odwagi i posłuszeństwa.

Nowa scena odmienia uczucia widzów. Gdy konni szermierze dość okropnie umęczą byka, odstępnią go pastwieniu się pieszych (*Banderilleros.*) Ci stawią czoło wołowi. Gdy się na nich rzuca, puszczaią mu w szyie *Banderillas* (rodzay strzał), ozdobionych kolorowemi chorągiewkami z papieru. To zwiększa wściekłość iego, ryczy, broni się, i stara się pozbydź bodźców, które przeto głębiey ieszcze wbiiaiąc się, dotkliwiey go ranią. Zadziwiaiąca zręczność iego newych nieprzyiacioł, przy sposobności iaśnieie w zupełnem blasku. Bez boiaźni o ich życie, widzieć ich nie można zbliżaiących się rogom strasznego zwierza; atoli wprawni, z taką zręcznością trafiaią, i usuwaią się niebezpieczeństwu, iż w końcu widząc często podobne walki, ich żałować ani się im dziwić tyle nie może. Ich sztuki uważa widz za nic nie znaczące intermezza w traiedyi, która się tak kończy.

Kiedy byka siły prawie opuszczą, i krew ze wszystkich ran uchodzi, a lud tym widokiem nasycony, nowey zażąda ofiary, *Corregidor* daie znak do zabicia onego. Znakiem tym odgłos trąby. *Matador* (od *matar*, zabiiść) występuie sam na boiowisko, uzbroiony w iedney ręce długiem nożem w drugiey kawałem sukna, którym powiewa przed oczy wołu. Obadwa stawaią i przypatruią się sobie. Zręczność Matadora mami po wielekroć niepohamowane nacierania byka co zwiększa zadowolnienie widzów. Niekiedy staie byk nieporuszeny, nogami tylko kopiąc ziemię, zdaie się przemyśliwać nad sposobem zemsty. Ta postawa byka z ową Matadora, który na każde ruszenie swego przeciwnika baczne ma oko, i iego zamysły zgadywać zdaie się, stawia obraz godny penzla doskonałego malarza. Głębokie milczenie panuie podczas tey głuchey sceny w całem zgromadzeniu. Nakoniec zadaie Matador ostatni cios śmiertelny. Jeżli natychmiast byk ginie, niezliczone okrzyki uwieńczaią tryiumf zwycięzcy. Jeżeli zaś cios nie iest śmiertelny i byk z pogardą dla zabóyczego narzędzia zrywa się, to i w tedy nie mnieyszy powstaie krzyk, ale iest to krzyk niechęci. Torrcador, który byłby pod obłoki pochwałami wynoszony, staie się w oczach publiczności niezręcznym rzeźnikiem. To, znagla go do zemszczenia się, i złagodzenia ostrości sędziów. Obrażona iego sława zapala go do wściekłości, tak, iż przyiaciele iego drżą z obawy skutków nie rozwagi. Szczęśliwszy cios ocala częstokróć sławę iego. Potoki krwi płyną z byka, ieszcze i teraz walczy ze śmiercią chwieie się, nakoniec pada, a zwycięzcę wieńczą głośne pochwały ludu. Trzy muły ubrane w dzwonki i wstęgi unoszące się w powietrzu, kończą widowisko wywlekaiąc zabitego byka haniebnym sposobem za rogi, które dopiero co były bronią odwagi iego i

roziuszenia. Każdego dnia, w którym podobne odprawiaią się igrzyska, heenią (przynaymniey w Madrycie) z rana 6 z południa 12 byków na śmierć. Afisze ogłaszaią kto walczyć będzie. Trzy ostatnie byki wyłącznie zostaią dla Matadora. Ten dokłada wszystkiego starania, aby bez pomocy Picadorów rozmaitemi sposoby widzów zadowolnił. Już dozwala iakiemu innemu siedzącemu na drugim byku walczyć z tem dzikiem zwierzem, iuż go hecnie niedzwiedziem. Ostatni byk szczególnie poświęcony ukontentowaniu pospolstwa. U końców rogów wiążą okrągłe gałki tym sposobem staią się iego pociski nieszkodliwemi. W takiem stanie byk *Toro embolado* (byk upoduszkowany), nie może ani wyrzucać ani ranić. Miłośniki kupami się cisną na środek, i każdy swoiem sposobem drażni go. Częstokroć w prawdzie opłacaią to ukontentowanie mocnem zgnieceniem iakiey części ciała, w końcu atoli ginie zawsze z ręki Matadora. Znawcom którym chytrość byka środki iego zręczności i wściekłości, sposoby rozmaite draźnienia go, mamienia i dręczenia dokładnie są wiadome, każda scena hecu wydaie się prawie iedna drugiey podobna.

Rożne uwagi i rozmyślania.

Skromna czysta miłość iest tą samą miłością która z nieba zstąpiła, ażeby niewinnego na ówczas człowieka ożywić i naturę upiększyć. Lecz nikt nie może ią posiadać i cieszyć się iey używaniem, iak tylko człowiek mądry i cnotliwy, podobnie do owey, którą niebo natchnęło, powinna bydź szlachetną szczerą i łagodną — ona zacna może nam życie bardziey uprzyiemnić, a chociaż z czasem uleci, pozostanie przyiaźń, która gdy się prożność do niey nie wmiesza, daleko droższym i szacownieyszym darem będzie iak sama miłość.

Przyiaźń iest wyszukanym uczuciem i zdaie się nie dla wszystkich ludzi bydź utworzena — są osoby które z przyczyny swego dzikiego i zimnego sposobu myślenia przyiaźni ani czuć ani wymienić mogą. — Bogate i znakomite osoby, nie mogą równie z przyczyny swego stanu z nikim przyiaźni zawierać. Przyiaźń bowiem ma za podstawę zgodność sposobu myślenia, smaku, czucia i zdań. Jeżeli się ta szczęśliwa harmoniia duszy wyiawi, natenczas popędza sama roskoszy z niey wypływaiące do połączenia się coraz bardziey, ulubiony przyiaciel nie tyle z samey grzeczności będzie wyszukiwany ile bardziey z powodu, iż nigdzie lepiey i szczęśliwiey się nie znayduiemy iak w iego towarzystwie.

Rozstanie! ty iesteś nieprzyiaciołka miłości, zimą przyiaźni, śmiercią ukontentowania. Okropnym iest twoie nazwisko w obięciu przyiaźni, samo wspomnienie na cię przeraża na łonie kochanki. Nie zważaż na prośby i błagania — litość nie znanem iest ci uczuciem. Łzy spadaią na twe serce iak promienie słońca na morze lodowate — Jesteś deszczem iesiennym, który gasi ogień biednemu pastuszkowi, przy którym ogrzania szuka. — Jesteś niewolnicą, która samotnego wędrownika w rozległey puszczy światła pozbawia, i pełnego rozpaczy w głuchey ciemności zostawia. — Spozierasz surowo, iak ów despota świat pustoszący, który z oboiętnością spogląda na krew tysięcy ludzi swoiey ambicyi poświęconych, i z ukontetowaniem iż do piął swego zamiaru, zębami zgrzyta. O! ileż by to świat więcey ciągłego szczęścia doznawał, gdyby cię nie znano.

Ci ludzie błądzą bardzo, którzy żądaią ażeby autorowie wszystko tylko z siebie wyprowadzali i nie zważaiąc na inne względy tylko oryginalnością zaięci byli. Już sławny Garwe powiedział, iż tylko dziki człowiek iest oryginałem, każda zaś obyczayność, każde wychowanie i kultura iest naśladowaniem; każdy tworząc swoie dzieło opiera się na drugim. Jakiż bowiem iest zamiar autorstwa? rozszerzenie oświaty i pożyteczności dla ludzkości — czyli więc te zamiary się osiągaią oryginalnością lub innym iakim sposobem, zawsze są one ważne, i od mężów umieiących oceniać podobne prace z wdzięcznością przyimowane. Alboż tłumaczenia korzyści przynieść nie mogą? to co w innym kraiu pożytki przynosi, może z zastosowaniem do naszego równie bydź pożytecznym, świat cały uważa się teraz iako powszechna oyczyzna, wolne myśli cudzego ięzyka w oyczyste barwy przestraiać. Trudno iuż teraz wydawać z siebie iakie nowe lub nie znane myśli, któreby w świecie uważanym wrzawę narobić mogły, wszystkie żrodła są wyczerpane. Niechay więc przynaymniey teraźnieysi autorowie maią przed oczyma zaradę stania się pożytecznieyszemi dla ludzkości, a czy oni ten zamiar oryginalnością czyli tłumaczeniem osiągną, zawsze wdzięczna sława powinna bydź ich nagrodą.

Rozum iest tym co rozróżnia duszę ludzką od duszy zwierzęcey. Jest ón szybkim w umysłowych poięciach i powszechnych osądzeniach. Kto te poięcia z żywością, z mocą i pod pięknemi lub świetnemi kształtami sobie wystawia, kto ie w w dowcipnych zastosowaniach i podobieństwach (antitezach) wyraża, o tym mowiemy, iż nie tylko rozum lecz oraz ducha (esprit) posiada.

Zamyślony nazywa się ten, którego uwagę ieden przedmiot zupełnie zaiął, i któremu to zamyślenie przeszkadza rozważać zewnętrzne przedmioty; roztargnionym iest ten, któremu przemiiaiące zewnętrzne zdarzenia i spowinowacenie z temiż myśli, przeszkadzaią myśleć nad przedmiotami nad któremi myśleć powinien. Człowiek nie myślący iest tak dobrze roztargnionym, iak ten który się w myślach znaydnie, lecz nikt nie lubi bydź zwany roztargnionym.

Ludzie działaią często przeciwko wszystkim zasadóm rozumu. Są tacy, którym się marzą różne niedorzecznosci, a z tych chcieliby wyprowadzić wielkie dzieła; są tacy któ rzyby chcieli uchodzić za uczonych a tym czasem sami sobą powodować się nie umieią. Często wpadaią w ostateczności. Pewien Neapolitański szlachcic poiedynkował się dziesięć razy ażeby wesprzeć swoie utrzywywanie iż Dant był większym poetą iak Ariost. Nareszcie zeznał na łozku smiertelnym, iż żadnego z obydwóch nie czytał. B.....i.

Nieco także o piwie.

(*w związku z artykułem w Rozmaitość: N. 30*)

Wielki Filozof Niemiecki Kant był wielkim nieprzyiacielem piwa; ieżeli słyszał że kto umarł w naylepszey porze wieku; mowił: „Zapewnie piiał piwo.“ Była mowa o czyiey słabości, pytał zaraz filozof: „Czyli tylko nie piia ón piwa na wieczor?“ Twierdził, że piwo iest trucizną zwolna zabiiaiącą; ubywanie soków trawiących, zaflegmienie krwi, i osłabienie naczyń limfatycznych mienił bydż skutkami zbytecznego używania tego napoiu, które działaią tem prędzey im wygodnieysze prowadziemy życie. (Londyńczykowie przychylaią się nieco iak się zdaie do zdania Kantowego. W drugim półroczu r. 1819, narobiono i wypito 595000 beczek porteru. W drugiem połroczu r. 1819 wychod był spełna o 100 beczek mnieyszy, bo 495000 nie naypocześnieysza oznaka czasów w mieście, gdzie piwo iest naylubieńszym i naypowszechnieyszym napoiem.

Trajedyia Maryia Stuart.

Ciągłe oklaski, które teraz odbiera w Paryżu trajedyia Szyllera: Maryia Stuart przełożona i stosownie do składu widowni tameczney przerobiona przez P. Lebrun, młodego i wielkich nadziey poety, wzbudziła powszechne ubolewanie nad losem nieszczęśliwey Królowy, a historyia iey napisana przez P. Genz w przekładzie P. Reymond, zyskała w 14 dniach dwie edycyie.

Z Momusa,

Fraszki.

Wszyscy ludzie są rowni sobie, bo każdy ma dwa łokcie.

Gdyby żydzi założyli miasto, pewnieby w nim zakazane były szynki (ale wieprzowe.)

Jest to nie mała sztuka mile się uśmiechać, pieszemu trudno, w powozie łatwiey.

W Poznaniu tylko w zimie warta stoi, a innych czasów nie.

Dwa są rodzaie piesków, taxy małe taxy duże, taxy małe podobaią się kupniącym taxy duże przedaiącym.

Gdyby porzyczki niemiały w sobie litery R. toby na S. Jan na takie iagody chodzili.

Wzaiemna wymowka.

Francuzi zawsze są grzeczni, dowodzi tego następniące zdrzenie. Młody kat wieszał po raz pierwszy złodzieia, a że nie wiedział, iak sobie ma prętko i zgrabnie postąpić, rzekł do złodzieia: „wybacz panie, że cię tak nudzę, bo po raz pierwszy dopiero wieszam.“ Na co mu złodziey odpowie: „Wybacz panie, że ci dopomodz nie mogę, bo mnie dopiero pierwszy raz wieszaią.

Sprostowanie.

W przeszłym numerze: 97 f 197 Rozmaitości Podpis. St. Jasz....i. nalezy do Artykułów przed wyiątkami z Momusa, tudzież w Fraszkach, pierwszym wierszu miasto *a truie z słodkich* (czytay) a trutnie z słodkich. i t. d.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.